

U wejścia do Parku Wilsona zatrzymuje nas buńczucznie nasrożony stróż tego terenu, który groźnie przestrzega:

— Pan dokąd? Tutaj nie wolno.

— Idę oglądać pawilony.

— Powiedziałem panu, że nie wolno, to nie wolno! W gazycie stało, że po wystawie szwendają się laszki i zakazali.

Diugo musieliśmy wytuszczać cel wizyty na terenie parku, zanim otrzymaliśmy łaskawe zezwolenie od stróża, który sumiennie spełniał dane mu polecenie. Z przyjemnością stwierdzamy, że uwagi nasze na temat bezprzedmiotowego laszkowania podejrzanych indywidualistów po terenach odniosły natychmiastowy skutek.

Aby skończyć z pobieżnym silesz przegladem Parku Wilsona musimy jeszcze raz powrócić do wspomnianego już wodotrysku. Będzie on nielada ozdobą na terenie P. W. K. ze względu na swoje rozmiary i na oryginalny sposób urządzenia. Dzięki uprzejmości mistrza murarskiego, który przeprowadza tutaj prace, mogliśmy się dostać do podziemi, gdzie mieści się specjalna maszyna puszczająca w ruch świetliste fale wody. Podziemnie w rodzaju głębokiej piwnicy rozpada się na dwa przedziały, z których jeden przeznaczony jest dla wspomnianej już maszyny, a drugi — ma pełnić funkcje zbiornika. Wodotrysk w parku Wilsona jest w Polsce pewnego rodzaju unikatem, jeśli się zważy, że prąd wzbijać się będzie aż na 17 m., przyczem specjalne reflektory i światła wspólnie z wodą wytworzą

gamę przepięknych barw. Maszynerja wodotrysku funkcjonuje automatycznie.

Prawdziwą atrakcją Parku Wilsona będzie „Pawilon Prasy”, który w tej chwili jest już na wykończeniu i który maluje się nazwewnątrz. Pawilon ten jest bardzo oryginalny i efektowny w pomyśle, a odpowiednia wiedza nada mu specjalny charakter. Niemniej dodatkowo prezentuje się wewnętrzne jego urządzenie, w którym pomieszczą się eksponaty, dotyczące rozwoju polskiej prasy wogóle, a za okres ostatniego dziesięciolecia — w szczególności. Tutaj również odpowiednio rozlokują się wszystkie dane dotyczące się książki polskiej, co zainteresuje niewątpliwie ogromnie każdego zwiedzającego.

Powracając na chwilę do „Pawilonu Pracy Kobiet” musimy dodać, że jest on niezwykle oryginalny i pomysłowo zbudowany. Zresztą, nic dziwnego, bo sami wykonawcy dołożyli starań zgodnie z sarmacką szarmanterją, aby — piękne panie były w całej pełni zadowolone.

Podczas wędrowki po parku, intrygowały nas specjalnie zagrodzone miejsca. Dowiadujemy się, że tam właśnie wysadzono różne okazy roślin i kwiatów, aby sprawić przyjemność zwiedzającym. O tym wonnym, a ozdoby kobiercu pisaliśmy obszerniej niedawno.

Obecnie w ogrodzie jest mroczno, ale niebawem zabłyśnie 12 silnych lamp, tak, że i światła tutaj nie zbraknie. Można będzie zatem o zmroku R-

zywać przechadzki oglądając pawilony. Ogółem ich jest niewiele, ale wszystkie są bardzo efektowne. Niektóre z nich, jak się dowiadujemy, nie ulegną rozbiórce po zamknięciu wystawy, lecz odda się je do dyspozycji dyrekcji ogrodów miejskich. To samo ma także dotyczyć pawilonu przemysłu Związku Hut Szklanych, skonstruowanego nader pomysłowo z żelaza.

Ruch przy wykończaniu budynków i aplanowaniu terenu parku wzmaga się z każdym dniem, przyczem prace postępują bardzo szybko. Sądzić też należy, że ta część terenu P. W. K. wykończona zostanie w połowie kwietnia.

Idąc wzdłuż ul. Siemieradzkiego spostrzegamy, że buduje się tam specjalne ogrodzenie, które połączy teren wystawowy „A” z terenem „D”. Ogrodzenie to jest konieczne i stanowi również, jak wybudowany nad ulicą Małejki most dla przechodniów, ochronę przed niebezpieczeństwem wskutek wzmożonego ruchu komunikacyjnego. Tuż przy samej ulicy ciągną się po obu stronach dwa niewysokie o trójkątnym kształcie pawilony, ale to już jest teren „D”, którym zajmiemy się później. (tr.)